

Jerzy W. **Borejsza**

Śmieszne **sto milionów** **Słowian**

Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera

Gdańsk 2016

Konsultant: Jürgen Hensel

Redakcja: Hanna Maciejewska-Gracz
Korekta: Klaudia Dróżdż, Bożena Dembińska / e-DYTOR
Indeksy: Iwona Karwacka/ e-DYTOR

Projekt okładki i stron tytułowych: Magdalena Błażków KreacjaPro
Na okładce rysunek Antonina Pelca, bez tytułu, 1945 r.

Wydawca dołożył wszelkich starań, by dotrzeć do właścicieli i dysponentów praw autorskich do rysunku Antonina Pelca z 1945 r. zamieszczonego na okładce książki, jednak ostateczne ich ustalenie było niemożliwe. Uprzejmie prosimy wszystkich zainteresowanych o kontakt z Wydawnictwem.

Copyright © 2016 by Author and Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ISBN 978-83-63029-64-7
Wydanie drugie uzupełnione

WYDAWCA
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
ul. Długa 81-83, 80-831 Gdańsk
tel. +48 58 323-75-20, fax + 48 58 323-75-30
e-mail: sekretariat@muzeum1939.pl
www.muzeum1939.pl

Skład i łamanie:
studio 66a – Piotr Górski

Druk i oprawa:
OMIKRON Sp. z o.o.
Stare Babice

Pochłoniemy albo usuniemy śmieszne sto milionów Słowian

(Adolf Hitler, 6 sierpnia 1942, kwatera główna Wilkołak)

Spis treści

Przedmowa do drugiego wydania	9
Uwagi wstępne	15
Rozdział 1	
Wiedeń i Monachium: szkoły nienawiści	23
Czesi i „Rzesza Słowiańska”	29
Hitlera niektóre stereotypy Słowian	37
Monachijscy nauczyciele	43
Rozdział 2	
Cel ostateczny: Rosja	49
Antybolszewizm i antysemityzm	51
„Więzień ideologii”	62
Rozdział 3	
Hitler o Polakach i Polsce w latach 1919–1939	69
Lata 1919–1933	71
Piłsudski a Hitler	82
Lata 1933–1939	93
Rozdział 4	
Hitler o Polakach podczas II wojny światowej	105
Rozdział 5	
Światopogląd wodza czy narodu?	123
Stereotypy narodowe	123
Stereotypy wodza	130
Posłowie	145
Uwaga bibliograficzna	153
Zusammenfassung Jerzy W. Borejsza „Lächerliche hundert Millionen Slawen...”	157
Indeks nazwisk	167
Indeks nazw geograficznych i etnicznych	173

Przedmowa do drugiego wydania

Byłem dzieckiem prawie dziesięcioletnim, kiedy kończyła się II wojna światowa. Pewne obrazy i skojarzenia znam nie tylko z kina, telewizji czy z książek. Sceny warszawskie filmu *Pianista* Romana Polańskiego rozgrywają się na ulicach mojego dzieciństwa. Uliczne egzekucje i płonące getto warszawskie nie są dla mnie abstrakcją.

Pokolenie polityków i historyków zrodzone po 1945 r., pokolenia najmłodsze, z lat 1980 czy 1990, popadają niekiedy w dywagacje wyrwane z kontekstu historycznego Europy i świata pierwszej połowy XX w. Dochodzi do zapomnienia o rzeczywistym przebiegu II wojny światowej. Następuje zrównanie zjawisk nieporównywalnych: wypędzenie i wysiedlenie Niemców z Polski czy Czechosłowacji zostaje położone na jednej szali z eksterminacją milionów sąsiadów, jakiej dokonała III Rzesza. Dokonał Hitler i drużyna wodza? Czy też dokonała znaczna część społeczeństwa niemieckiego?

Za bezwzględny wysiedlaniem Niemców z Polski nie stała w roku 1945 ideologia. Uzasadniano je winami za rozpętanie II wojny światowej, za plany podboju Europy i militarnej dominacji nad całym światem, za bezwzględną okupację podbitych krajów, za Holokaust Żydów i eksterminację ludności Europy Wschodniej, głównie Słowian. Uzasadniano tym, że Niemcy dwukrotnie ponosiły w XX w. główną odpowiedzialność za rozpętanie wojen światowych. I pragnieniem nie tylko Rosjan, Polaków czy Czechów, ale wszystkich aliantów było uczynić to, co możliwe, aby zapobiec agresjom Niemców w przyszłości.

Za wysiedlaniem Niemców nie kryła się jednak państwowa ideologia rasistowska. Bardzo szybko zaczęto też powściągać propagandę, która mówiła o winie zbiorowej Niemców. Kraje bloku sowieckiego obowiązywała w pewnym stopniu słynna dyrektywa Stalina: „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostaje”.

Europa nie wyciągnęła z Holokaustu pełnych wniosków. Nie rozliczono dobrowolnych pomocników hitlerowskich Niemiec – antysemitów-morderców Żydów z Rumunii, Ukrainy, Litwy i z wielu innych krajów. Jakże trudne i częściowe są rozliczenia z polskim antysemityzmem, który przetrwał i rok 1945, i 1968, a jako postawa pewnych kręgów społeczeństwa jest żywy po dziś dzień.

Trzydzieści lat temu zacząłem zastanawiać się, dlaczego mimo istnienia znakomitych monografi o zniewoleniu i podboju ziem słowiańskich przez Hitlera, mimo dokonanej przez III Rzeszę eksterminacji milionów Słowian, badacze rasizmu narodowych socjalistów koncentrują się niemal wyłącznie na antysemityzmie i nie wyróżniają zbyt wyraźnie zjawiska antyslawizmu.

Rasizm jest zjawiskiem odwiecznym. Towarzyszył zapewne naszym przodkom od zarania rodu ludzkiego. Są formy rasizmu żywotne przez wiele stuleci. Należy do nich antysemityzm znany i utrwalony na paru kontynentach. Mimo ludobójczego szoku, który przeżyła Europa, widząc, jak rasistowskie teorie Adolfa Hitlera przekształcone w rzeczywistość doprowadziły do wymordowania sześciu milionów Żydów, antysemityzm nie zniknął z Europy. Jak pisał ponad sto lat temu znany socjalista niemiecki August Bebel: do antysemityzmu nie potrzeba Żydów – może istnieć bez nich. Do antyislamizmu nie zawsze, jak się okazało, potrzeba skupisk muzułmańskich. Negatywne stereotypy i ideologie przygotowują ludobójcze wojny ras i religii.

Antyslawizm, o którym traktuje ta książka, okazał się ideologią nie tylko propagowaną, ale przetworzoną w ludobójstwo dokonane na milionach jeńców rosyjskich, cywilnej ludności rosyjskiej, na Polakach, a także Ukraińcach czy Białorusinach. Niemiecka ideologia, przedstawiająca Słowian jako podludzi, sprowokowała Stalina i jego drużynę do próby ożywienia dawnych idei panslawistycznych Rosji carskiej. Ale Komitet Wszechsłowiański, utworzony podczas II wojny światowej, okazał się bytem krótkotrwałym i rachitycznym. Idea wyjątkowości i łączności Słowian została niebawem zdezakwowana przez konflikt między ZSRR Stalina a Jugosławią Josipa Broz Tito.

Zbierając materiały do tej książki, uświadomiłem sobie, jak dalece założenia ideologiczne i abstrakcyjne teorie górowały w działaniach Hitlera nad wymogami rzeczywistości czasu wojennego, jak wiele z tego, co realizował w czasach III Rzeszy, rozważał w *Mein Kampf*. W pierwszej połowie lat dwudziestych nie wykluczał doraźnego sojuszu z Rosją do walki z Europą Zachodnią. Zakładał, że w tym wypadku Rosja będzie musiała najpierw rozbić Polskę, aby rzucić swoich żołnierzy na pomoc Niemcom. W roku 1939 przebiegało to trochę inaczej. Faktyczny związek dwóch wrogów przetrwał zaledwie dwa lata. W pierwszym rządzie kosztem Polski.

Młody Hitler przewidywał, że jeśli ten związek Niemiec z Rosją przeciwko Europie się nie powiedzie, to „jego upadek będzie oznaczał koniec Niemiec”¹.

¹ Por.: A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, wyd. Ch. Hartmann i in., t. 2, München–Berlin 2016, s. 1671, 1673.

Mimo wszystko ideologiczne przesłanki pchnęły Hitlera 22 czerwca 1941 r. do napaści na Związek Radziecki.

Hitler od 1941 r. konsekwentnie odrzucał pozyskiwanie Rosjan, Ukraińców czy Polaków jako satelitów (nie mówiąc już o partnerstwie) w walce zbrojnej przeciwko ZSRR. Obawiał się, że danie im broni i określonych praw zakończyć się może powstaniem na nowo niezależnych państw słowiańskich. Był temu stanowczo przeciwny. Przywoływał jako przykład negatywny Legiony, które stały się zarodkiem odrodzonej Polski Piłsudskiego. Dla Hitlera dominujące i wszechogarniające było pojęcie „wroga rasowego”.

Z rozważań nad tym pojęciem zrodziła się moja niewielka rozprawa *Antyslawizm Adolfa Hitlera* (Czytelnik, Warszawa 1988). Niniejsza książka, oparta na wyżej wspomnianej rozprawie, jest zarazem kontynuacją, rozszerzeniem i uściśleniem niektórych pojęć. Przede wszystkim w odróżnieniu od *Antyslawizmu Adolfa Hitlera* jest mniej polonocentryczna. W skali wartościowania Słowian szczególne, najgorsze, miejsce zajmowali nie Polacy, a Rosjanie i ci, których skrótowo Adolf Hitler rozumiał pod tym pojęciem. Im też w tej książce poświęcam należne miejsce. Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się nakładem Instytutu Historii PAN i wydawnictwa Neriton w 2006 r.

Samo słowo „antyslawizm” pojawia się po wielokroć w różnych połączeniach, ale nie jako zjawisko odrębne w pracach o teoriach rasowych narodowych socjalistów, czy w opracowaniach o podboju Europy Wschodniej. Omawiając różne praktyki hitlerowskie na Wschodzie, jeszcze nie docenia się, że stała za nimi wyraźnie motywacja antysłowiańska. Jako badacz epoki dostrzegam też braki opisów tego, jak utwierdzano miliony Niemców w przekonaniu, że są rasą panów, jak wyglądała samoświadomość milionów, które udowodniały swoją aryjskość w III Rzeszy m.in. w specjalnych ankietach.

Antysemityzm był i pozostaje jedną z panidei, idei rozpowszechnionych globalnie. Antyslawizm był zjawiskiem lokalnym i dosyć ograniczonym. Występował poza Niemcami czas jakiś na Węgrzech, w Rumunii czy w Austrii. Na podłożu antagonizmów narodowych, a nie rasowych, w Europie Środkowej i Wschodniej. Dzisiaj antyslawizm należy już raczej do przeszłości. Jeżeli go jednak przypominam, to z dwóch powodów. Przede wszystkim, aby przy całej wyjątkowości Holokaustu nie ograniczać tylko do niego hitlerowskiego rasizmu. Po wtóre – aby raz jeszcze pokazać, że należy zwalczać w zarodku pozornie szaleńcze teorie populistycznych *führerów*, zanim ci przejmą władzę i zaczną je przetwarzać w czyn.

Książka moja traktuje o ideologii prowadzącej do ludobójstwa. Pokazuje, jak lekceważone poglądy wiejskiego pisarza, który miał, niestety, hipnotyczną charizmę przywódcy i mówcy, stały się po niewielu latach biblią katów.

Moja książka ostrzega przed lekceważeniem poglądów rasistowskich. Niewielu polityków potraktowało z należytą powagą *Mein Kampf* Adolfa Hitlera. Niewielu pojęło groźbę odmienianego w tej książce w różnych przypadkach pojęcia *Lebensraum* (przestrzeń życiowa). Do tych niewielu należał Winston Churchill, który po rozmowie z Joachimem Ribbentropem w 1937 r. pisał, że żądania *Lebensraumu* oznaczają śmiertelne niebezpieczeństwo dla Słowian².

Wśród polityków sprawujących władzę nad milionami Słowian tylko nieliczni zdawali sobie z tego sprawę. Do nich należeli prezydenci Czechosłowacji Tomasz Masaryk i Edward Benesz. W Polsce przesłania ludobójcze *Mein Kampf* rozważali niektórzy publicyści, ale nie chcieli ich pojąć czołowi politycy. *Mein Kampf* określano zasadnie jako książkę „nudną” i „grafomańską”, ale mylono się, twierdząc, że „nieaktualną”, bo powstała przed objęciem władzy przez Hitlera. Widziano w niej program odrodzonego *Drang nach Osten*, ale nie odczytywano jako zapowiedzi eksterminacji całych narodów. Trudno znaleźć potwierdzenie, że z „biblią Hitlera” zapoznali się poważnie Ignacy Mościcki, Józef Beck czy Edward Rydz-Śmigły. Natomiast elita władzy w ZSRR czytała *Mein Kampf*; w latach trzydziestych XX w. Oba tomy przetłumaczył na rosyjski, odsunięty od władzy Grigorij Zinowiew, natomiast na XVII zjeździe WKP(b) w 1934 r.; cytaty z *Mein Kampf* przytaczał Mikołaj Bucharin; na program Hitlera wskazywał Józef Stalin, z książką zapoznał się Michaił Kalinin. Groźbę *Mein Kampf*, zapowiadającą przekształcenie mieszkańców Związku Radzieckiego w niewolników, pojął od razu Karol Radek. Ale elita radziecka odczytywała jako kolejny, ważny dokument, agresywnego imperializmu niemieckiego. Wątki rasistowskie nie skupiały głównej uwagi moskiewskich czytelników³.

Stolica Apostolska, w której znano *Mein Kampf*, nie umieściła jej na liście książek zakazanych. Nie chciano drażnić Adolfa Hitlera. I rozważano sprawę w optyce: który z dwóch totalitaryzmów – stalinizm czy nazizm – jest bardziej niebezpieczny dla katolicyzmu, z którym z nich należy paktować.

Dziś *Mein Kampf* jest nadal czytana, popularna w niektórych krajach arabskich i w Turcji w funkcji antyizraelskiej, antyżydowskiej. Antoine Vitkine, dziennikarz i reportażysta francuski, sporządził o tym pouczającą książkę⁴. *Mein Kampf* dzisiaj pośrednio mobilizuje nie tylko do walki z Żydami, ale w ogóle

² Por.: E. Hahn, H. Henning Hahn, *Die Vertreibung im deutschen Erinnern. Legenden, Mythos, Geschichte*, Paderborn 2010, s. 206–207.

³ Por.: O. Plöckinger, *Geschichte eines Buches. Mein Kampf 1922–1945*, Oldenbourg 2006, s. 513–548.

⁴ Por.: A. Vitkine, *Mein Kampf. Biografia książki*, przeł. G. Przewłocki, Warszawa 2013.

z niemuzułmanami. Jest przykładem, jak można posłużyć się ideologią rasistowską do eksterminacji wrogów.

Rasizm w najróżniejszych postaciach oraz przemoc, motywowane ideologiami i religiami, znaczą pierwsze dziesięciolecia XXI w. Z niezwykłą siłą występują na kontynentach afrykańskim i azjatyckim. Motywują terrorystów. Często noszą cechy masowego ludobójstwa znanego nam z Europy dwudziestowiecznej, z czasów, o których traktuje ta książka.

Warszawa, luty 2016